

RAFAŁ STOBIECKI

Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego

Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii

ORCID: 0000-0002-1458-1657

Z DZIEJÓW HISTORIOGRAFICZNEGO DIALOGU POLSKO-NIEMIECKIEGO¹

Adam Kozuchowski jest absolwentem studiów historycznych w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego oraz Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego w Budapeszcie. W 2008 r. obronił rozprawę doktorską pt. *Obraz Austro-Węgier w piśmiennictwie międzywojennym*, której promotorem był prof. dr hab. Maciej Janowski. Ukazała się ona drukiem pod zmienionym tytułem *Pośmiertne dzieje Austro-Węgier. Obraz monarchii habsburskiej w piśmiennictwie międzywojennym* w 2009 r. W 2013 r. opublikowano jej drugie wydanie w wersji angielskiej *The Afterlife of Austria-Hungary. The Image of the Habsburg Monarchy in Interwar Europe*, Pittsburgh University Press. Książka spotkała się dużym zainteresowaniem, miała kilkanaście recenzji w specjalistycznych periodykach w USA, Europie i Rosji.

Opiniowana praca jest drugą monografią w dorobku A. Kozuchowskiego, nie licząc wspomnianego tłumaczenia. Nie wyróżnia się objętością, co w aktualnych realiach, owocujących często zbyt długimi monografiami, gotów jestem potraktować jako jej zaletę. Całość rozważań uzupełnia bibliografia oraz indeks nazwisk.

Praca jest książką z zakresu historii idei, czy precyzyjniej — systemów historycznych wyobrażeń o przeszłości. Przedmiotem swoich rozważań Autor uczynił analizę dyskursów historycznych dotyczących dwóch historycznych fenomenów: Rzeczypospolitej Obojga Narodów i Świętego Cesarstwa Rzym-

¹ Recenzja książki: Adam Kozuchowski, *Powinowactwa mimo woli. Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego i Rzeczpospolita Obojga Narodów w niemieckiej i polskiej historiografii XIX wieku*, Instytut Historii Pan, Warszawa 2016, ss. 265.

skiego Narodu Niemieckiego. Nie jest to jednak rzecz odwołująca się do obecnej w polskiej tradycji historiograficznej analizy porównawczej, inspirowanej klasycznym dziełem Joachima Lelewela, badającego historyczną paralelę między Polską a Hiszpanią. Nie jest to także praca mająca w konwencji historii wydarzeniowej rozstrzygać o podobieństwach i różnicach między obu państwowościami, w duchu podejmowanych już w literaturze studiów Klausa Zernacka, Michaela G. Müllera, Hansa J. Bömelburga czy Tadeusza Cegielskiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że w wielu miejscach pośrednio do nich nawiązuje.

Monografia A. Kozuchowskiego jest przede wszystkim studium historiograficznym, w tym fundamentalnym znaczeniu, że Autor nie rozstrzyga w nim „jak to naprawdę było?”, tylko stara się analizować dominujące w obu historiografiach wyobrażenia o przeszłości. Oto jak On sam definiuje główny cel rozprawy:

Przedmiotem mojego zainteresowania będzie obraz tych dziejów w historiografii obu narodów — odbicie przeszłości, którego prawdziwość w świetle nowszych badań będzie ważnym, ale nie pierwszorzędnym czynnikiem rozpatrywanym w tej książce. Postaram się zatem wykazać, że obraz dziejów narodowych, jakim malowali go dziewiętnastowieczni historycy w Niemczech i w Polsce był pod wieloma względami analogiczny. Pytanie, czy ówczesni historycy podobieństwo to dostrzegali, będzie się tu pojawiało, nie o to jednak w gruncie rzeczy chodzi — lecz o współczesną, lub by użyć sformułowania Michela de Certeau, „zdublowaną” interpretację, w której analizowanym tekstem przypisywane będą znaczenia, z których ich autorzy niekoniecznie musieli zdawać sobie sprawę (s. 10).

W innym miejscu zaś dodał: „*Wokół tej dychotomii — doskonałości i ułomności, ideału i dekadencji — obracać się będzie problematyka omawiana w tej książce*” (s. 15).

Z tego punktu widzenia problem podjęty przez A. Kozuchowskiego należy uznać za oryginalny i słabo obecny w dotychczasowej refleksji historiograficznej, zarówno polskiej, jak i niemieckiej. W tym sensie atutem rozważań Autora jest nie tylko świadome przekroczenie horyzontu historiografii narodowej, ale także ich wymiar porównawczy nie idący utartymi ścieżkami (jak wiadomo najczęściej kontekstem porównawczym dla dziejów Niemiec była historia Francji lub Anglii, z kolei Polskę zestawiano zwykle z innymi krajami Europy Środkowej). Dodałbym do tego, że przyjęty przez A. Kozuchowskiego sposób analizy materiału źródłowego pozwala mu wyjść poza obowiązujące w obu historiografiach typologie, odwołujące się np. do kategorii szkół, a tym samym porównywać ze sobą na innym poziomie przedstawicieli kierunku lelewelowskiego z przedstawicielami tzw. krakowskiej szkoły historycznej, czy też reprezentantów nurtu liberalnego w niemieckim dziejopisarstwie z koncepcjami twórców tzw. szkoły pruskiej. Wreszcie na koniec tego wątku warto podkreślić

jeszcze inny wymiar studium Kozuchowskiego. Podejmując temat historiograficznych paraleli czy powinowactw polsko-niemieckich, w znaczący sposób dowartościował on rodzimą refleksję historyczną. Ukazując ją jako integralnie związaną z Zachodem, dowiódł, że historycy polscy poruszali się w obrębie tego samego historycznego imaginarium, podejmując w praktyce badawczej analogiczne wątki, jak ich koledzy z Europy Zachodniej².

Praca A. Kozuchowskiego ma konstrukcję problemową. Składa się z czterech rozdziałów, wprowadzenia i podsumowania. Jej ramy chronologiczne obejmują okres od końca XVIII stulecia do 1918 r. (choć w kilku miejscach Autor odwołuje się do 1914 r.). Te drugie cezury, przyjmowane są często jako symboliczny koniec XIX wieku.

Podstawą źródłową studium są przede wszystkim dzieła historyczne czołowych badaczy polskich i niemieckich, zarówno w postaci syntez, jak i niekiedy prac monograficznych. Analizą zostało objętych trzydzieści prac niemieckich i polskich autorów, publikujących między drugą dekadą XIX wieku a wybuchem I wojny światowej. Nie jest to do końca ściśle, albowiem, choćby w przypadku polskiej historiografii, uwzględniony został Julian Ursyn Niemcewicz i cykl wykładów *Przyczyny upadku Polski* z 1918 r. W przypadku tak obszernego piśmiennictwa historycznego trudno jest dokonać selekcji, wydaje się jednak, że Autor nie pominął żadnej z istotnych z punktu widzenia analizowanego tematu syntez. Upominałbym się jedynie o uwzględnienie dwóch prac Feliksa Konecznego (*Dzieje Polski za Piastów*, *Dzieje Polski za Jagiellonów*).

Inaczej rzecz się ma z przywoływaną w pracy literaturą przedmiotu. Zabrało mi m.in.: ważnej książki Ludwiga G. Mossego, *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1972, analizującej ideologię volkistowską, monografii Andrzeja Wierzbickiego *Konstytucja 3 Maja w historiografii polskiej*, Warszawa 1994, klasycznego dzieła *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, autorstwa Marii Janion i Marii Żmigrodzkiej. To tylko kilka przykładów istotnych pominięć, które mogłyby wzbogacić rozważania A. Kozuchowskiego.

Nieobecna jest także polska refleksja metodologiczna na temat historiografii narodowej. Mam na myśli choćby pozornie niezwiązaną z tematem książkę Wojciecha Wrzosa, *Historia. Kultura. Metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995, i inne prace tego autora. Podjęta przez poznańskiego badacza próba krytyki klasycznej historiografii na przykładzie francu-

² Na marginesie dodam, że z tego punktu widzenia praca A. Kozuchowskiego potwierdza wniosek płynący z kilkunastu prac magisterskich napisanych swego czasu pod kierunkiem Andrzeja F. Grabskiego w Instytucie Historii UŁ, a dotyczących recepcji historiografii zachodnioeuropejskich na łamach wybranych polskich periodyków z XIX w. Okazało się, że polska historiografia była w tym czasie w znacznie większym wymiarze częścią zachodniego dziejopisarstwa niż w minionym, XX stuleciu.

skim, dotycząca m.in. walki metafor, analiza kategorii „podmiotu sprawczego” w obrębie historiografii wydarzeniowej, bezpośrednio dotyczy wątków podjętych przez A. Koźuchowskiego. Dziwi także brak w pracy odwołań, poza jednym tekstem Jörga Hackmanna, do wydanej kilka lat temu serii *Writing the Nation* pod red. Stefana Bergera, Christoph'a Conrada i Guya P. Marchala (Palgrave Mcmillan 2011), będącej znaczącym głosem współczesnej historiografii na temat kategorii narodu i jego roli w myśleniu o przeszłości, czy szerzej — w życiu intelektualnym Europy.

We *Wprowadzeniu* Autor zaprezentował kluczową dla rozprawy aparaturę pojęciową. Poddał analizie najważniejsze motywy, metafory, topoty XIX-wiecznego myślenia o przeszłości. Omówił m.in. wywodzącą się ze starożytności i zreaktualizowaną w epoce Oświecenia koncepcję „zmięzchu i upadku państw”, ideę postępu, Heglowską kategorię „ducha dziejów” czy też fundamentalne dla romantycznego myślenia o historii pojęcie „wyjątkowości dziejów narodowych”.

Kolejne rozdziały zostały poświęcone w kolejności: porównawczej analizie pierwszych wieków niemieckiej i polskiej historii, w tym czasom przedchrześcijańskim (rozdział I), epoce średniowiecza i wczesnej nowożytności (m.in. dwóm kluczowym procesom — reformacji w Rzeszy i tolerancji religijnej w Rzeczypospolitej, rozdział II), zagadnieniu przyczyn upadku obu państw od połowy XVII stulecia (rozdział III). Wreszcie ostatnia część skoncentrowana jest wokół zjawisk potraktowanych przez dziejopisów obu narodów jako przejawy „odrodzenia w upadku”, żeby nawiązać do klasycznej tezy Tadeusza Korzона.

Zaproponowana konceptualizacja materii źródłowej, w postaci wyboru takich, a nie innych wydarzeń, zjawisk i procesów, które stały się przedmiotem porównania, może oczywiście budzić wątpliwości. Czy np. wzrost znaczenia Prus w Rzeszy, inaugurujący rozważania o „niemieckiej misji Prus” można zestawiać z politycznymi reformami Rzeczypospolitej doby stanisławowskiej? Z drugiej strony analogia między krytyką zaangażowania Cesarstwa na terenie Włoch a negatywnymi konsekwencjami unii polsko-litewskiej wydaje się wyjątkowo trafiona. Nie ulega jednak wątpliwości, że sama idea porównania, wybór pokrewnych zjawisk, płynące z tej próby wnioski, są oryginalnym wkładem Autora do refleksji nad dziejami obu historiografii w XIX stuleciu.

Ciekawe jest także to, jak Autor spogląda na historiografię. Podobnie jak we wcześniejszych swoich tekstach, interesuje go przede wszystkim retoryczny czy perswazyjny składnik opowieści historycznej. Stara się odpowiedzieć na pytanie nie o to, w jakim stopniu dawne, często klasyczne dzieła historiografii, zachowały swoją aktualność, ale przede wszystkim do czego, do jakiej wizji przeszłości ówczesni historycy chcieli przekonać swoich czytelników. Do lat 80. ubiegłego stulecia takie traktowanie piśmiennictwa historycznego znajdowało się zdecydowanie na marginesie analiz historiograficznych. Po

tw. zwrocie językowym, po pracach Haydena White'a, Dominicka La Capry czy Franklina Ankersmitha sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Studia nad narracją i jej rozmaitymi funkcjami odnalazły dla siebie miejsce w głównym nurcie studiów nad historiografią.

W ten sposób dzieło A. Koźuchowskiego rewaloryzuje społeczną funkcję myśli historycznej, czyni z dziejopisów niejako na powrót nie uczonych „z wieży z kości słoniowej”, ale świadomych swoich wyborów obywateli, głęboko zaangażowanych w życie narodowych wspólnot, wyrażających ich nadzieje i niepokoje.

Takie podejście pozwoliło Autorowi spektakularnie pokazać zasadnicze ambiwalencje towarzyszące historykom w XIX stuleciu. Pierwsza z nich, odnosząca się do warstwy temporalnej, zasadzała się na „rozdarcie”, jak pisze, między „nie do końca zrozumiałą przeszłością”, zakończoną tragicznym finałem, a „ponadczasowym teraz, łączącym czytelnika z bohaterami z najdawniejszych epizodów z narodowych dziejów” (s. 218). W praktyce historiograficznej prowadziło to często do ujęć prezentystycznych, ignorujących historyczny kontekst, daleko odbiegających od formalnie obowiązujących akademickich dziejopisów reguł obiektywizmu.

Druga miała inny charakter. Wiązała się z wielokrotnie podnoszoną perspektywą badawczą, od jakiej przez długi czas nie mogli uciec dziewiętnastowieczni historycy polscy i niemieccy. Było to ciężące im spojrzenie na dzieje narodowe z punktu widzenia upadku — Rzeczypospolitej i Rzeszy. Owa świadomość „końca historii” owocowała, jak trafnie dowodzi A. Koźuchowski, różnymi strategiami polegającymi na szukaniu punktów zwrotnych, kontrfaktycznych scenariuszy, które mogły teoretycznie odwrócić bieg narodowych dziejów i zapobiec tragicznemu finałowi. Dodam na marginesie, że być może idąc tropem H. J. Bömelburga, należałoby bardziej zniuansować reakcje na upadek Rzeszy i Rzeczypospolitej w przypadku obu historiografii (*Idem, (Pierwsza) Rzesza i Rzeczpospolita (Obojga Narodów)*, w: *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, Warszawa 2012, t. 3, s. 28–31).

Książka Adama Koźuchowskiego nie jest wolna od drobnych uchybień i błędów.

Zacznę od kwestii ogólnych. Rozciągnięta w czasie na ponad sto lat idea porównań ma jednak swoje ograniczenia. Autor zestawia ze sobą różne teksty, często zapominając o kontekście w jakim powstały. Można by go chociaż zasygnalizować np. w przypisie. Podaję tylko dwa przykłady.

W innym klimacie ideowym powstawała synteza M. Bobrzyńskiego, a w innym cykl odczytów *Przyczyny upadku Polski*. Krytyczne komentarze na temat historii Rzeczypospolitej autora *Dziejów Polski w zarysie* były częścią historiozofii i programu politycznego stańczyków. Autorzy książki opublikowanej w 1918 r. żyli już nadziejami na odzyskanie niepodległości.

Podobna uwaga nasuwa się w odniesieniu do porównania spostrzeżeń H. Schmitta, M. Bobrzyńskiego, T. Korzona, J. Szujskiego, W. Smoleńskiego, W. Konopczyńskiego i A. Chołoniewskiego dotyczących dziejowej roli zakonu jezuitów i moralnego upadku społeczeństwa jako przyczyn rozbiorów Rzeczypospolitej. Formułowane w innych epokach, miały często inne znaczenie i funkcje w formułowanych przez wspomnianych badaczy komentarzach na temat dziejów Polski.

Mojego entuzjazmu nie budzi także niekiedy nazbyt publicystyczny styl Autora, sugerujący nieuprawnione analogie (np. s. 190).

Przechodzę teraz do kwestii szczegółowych.

Wątpliwości rodzi teza, że „historycy polscy częściej wzorowali się na francuskich i angielskich niż na niemieckich” (s. 27). Było raczej odwrotnie, co podkreślali m.in. Andrzej F. Grabski i Jerzy Maternicki. Dotyczyło to zarówno pojedynczych badaczy, jak i całych kierunków dziejopisarских.

Na s. 28 warto byłoby podkreślić słabość polskiej historiografii regionalnej w porównaniu z niemiecką. W przypadku polskiego dziejopisarstwa trudno byłoby mówić o jakiegokolwiek rywalizacji między ujęciami narodowymi i lokalnymi.

Zasygnalizowana na s. 45 „teoria zbroczeń” obecna w refleksji Henryka Schmitta miała swój odpowiednik w zaproponowanej mniej więcej w tym samym czasie przez Karola Boromeusza Hoffmana koncepcji „anomalii kierunku rozwoju”, rozwiniętej następnie przez historyków z kręgu tzw. krakowskiej szkoły historycznej.

Upomniałbym się o przypis na s. 91 (chodzi o literaturę dotyczącą relacji między ustrojem politycznym Korony a ustrojem Wielkiego Księstwa Litewskiego).

Nie zawsze Autor odróżnia, czy chce odróżnić, dwa zasadnicze etapy w twórczości J. Szujskiego, owocujące, jak wiemy, dwiema odmiennymi syntezami dziejów Polski (np. s. 112).

Trudno zgodzić się oceną, że żaden inny historyk „nie wystawił takiej laurki młodej demokracji szlacheckiej” jak Michał Bobrzyński (s. 114), mając w pamięci, co na ten temat pisali Joachim Lelewel, Oskar Halecki, nie mówiąc już o Antonim Chołoniewskim.

Powinno się ujednoczyć pisownię w przypadku krakowskiego kierunku dziejopisarского. Raz Autor pisze „krakowska szkoła historyczna”, innym razem „tzw. krakowska szkoła historyczna”.

Należałoby zniuansować uwagę, że „patriotyczni historycy (niemieccy — R.S.) nie mieli poniekąd innego wyboru niż zachwyty nad siłą pruskiego oręża, przepojoną duchem wojskowej dyscypliny biurokracją, dyplomacją lekceważącą traktaty i sojusze, gdy tylko zmienione okoliczności na to pozwalały” (s. 231). Przykład Georga G. Gervinusa, o którym Autor zresztą wspomina, pokazuje, że jednak mieli.

Lelewelowska — zgoda, że generalnie krytyczna — ocena Konstytucji 3 Maja zawierała w sobie jednak także pochwały (np. s. 234). Dotyczyły one tych jej aspektów, w których historyk dostrzegał odbicie polskiego, republikańskiego „ducha narodowego” (system parlamentarno-reprezentacyjny, wybieralność urzędów, odpowiedzialność ministrów przed sejmem). Dodatkowo należy pamiętać, że polski historyk był zwolennikiem „reformy”, a nie „rewolucji”, stąd przeciwstawiał ustawę majową wypadkom we Francji. W tym przypadku warto byłoby sięgnąć do eseju Jerzego Kałużnego *Konstytucja 3 maja i konstytucja z 1848/1849. Finis coronat opus? Konstytucje, które inspirowały myślenie polityczne*, zamieszczonego w przywoływanym już trzecim tomie *Polsko-niemieckich miejsc pamięci*.

Kożuchowski zadedykował swoją pracę niedawno zmarłemu Jerzemu Jedlickiemu³. Z postacią autora *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują?* łączy go z pewnością predylekcja do traktowania świata historii przez pryzmat rywalizujących ze sobą idei czy światów mentalnych. Do dorobku Jedlickiego zbliża Autora opiniowanej pracy także jej ujęcie chronologiczne, osadzenie analiz w XIX stuleciu.

Jednocześnie książka A. Kożuchowskiego wpisuje się w wyróżniony swego czasu przez A. F. Grabskiego model przedmiotowej historii historiografii, koncentrującej się nie na postaciach-historykach czy innych twórcach myśli historycznej, ale na problemach, ideach, sposobach interpretacji obecnych w myśleniu o przeszłości. To wzór uprawiania historii historiografii zainaugurowany w Polsce przez studium Krystyny Śreniowskiej o postaci Kościuszki, kontynuowany następnie przez Andrzeja Zahorskiego, obecnie najbardziej widoczny w pracach Andrzeja Wierzbickiego.

Obie te tradycje, nawet jeśli nie do końca uświadamiane przez Autora, dobrze korespondują ze sobą w recenzowanej pracy, którą warto polecić — wbrew przywoływanym przez Kożuchowskiego w podziękowaniach słowom Stendhala o szczupłej garstce potencjalnych czytelników — nie tylko historykom historiografii.

BIBLIOGRAFIA

Kula M., *Jerzy Jedlicki, historyk nietypowy*, Warszawa 2018.

³ J. Jedlicki zmarł w 2018 r. Pod koniec tego roku ukazała się poświęcona mu niewielka książeczka M. Kuli, *Jerzy Jedlicki, historyk nietypowy*, Warszawa 2018. To frapująca próba analizy wizji historii warszawskiego historyka przez pryzmat jego korespondencji z ojcem autora — Witoldem Kulą.